

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Tel. 144-44, 156-66, 177-77
i 188-88 Redaktor przyjmuje od godz. 6-ej — 7-ej wiecz.

Cena 20 groszy

Administracja: Piotrkowska 70. Telef.: 222-22 i 206-60
Tel. nocne: 144-44 i 177-77. Nr konta P. K. O. 603.400.

Jak zginął polski „Douglas“

Szczegóły wstrząsającej tragedii w górach Bułgarii
Zwłoki ofiar będą przewiezione do kraju

Fatalne warunki atmosferyczne spowodowały katastrofę

SOFIA, 28. 11. (PAT). Korespondent P. A. T. w Sofii odbył rozmowę telefoniczną z jednym z uczestników ekspedycji, która **ODNALAZŁA SZCZĄTKI SAMOLOTU „DOUGLAS“**, p. Beniaminem Minewem. Jest to wytrawny alpinista, podoficer policji w Św. Wracu. Zakomunikował on następujące szczegóły:

U szczytu Mozgowicy

Dnia 27 bm. o godz. 6 rano wyruszyliśmy ze schroniska Popina Laka w grupie ppor. Titewa. Ziąb straszny. Musimy iść grupami po kilku z obawy, aby kto nie zamarł. Oddzielił się w trzech od całego oddziału, aby udać się w kierunku bardzo trudnych, skalistych szczytów Mozgowicy. Szliśmy doliną rzeki Pegowicy.

Koło godz. 9-ej zatrzymaliśmy się, ażeby **NATRZEĆ ŚNIEGIEM PSA, KTÓRY BYŁ Z NAMI I ZACZAŁ ZAMARZAĆ.**

Przez lornetkę obejrzałem dokładnie okolice. U szczytu Mozgowicki Rit, zwanego jeszcze Mozgowicki Rit, zauważyłem jakby gruby pień drzewa, wystający w śniegu. Znam dokładnie Pirym i pień u szczytu wydał mi się nowym. Udaliliśmy się więc w tym kierunku. Powłoka śnieżna coraz grubsza: 1.20, 1.50, 1.80 mtr. Co chwila musimy jeden drugiego wyciągać z zasp śnieżnych i niewidocznych dołów.

Szczątki samolotu

Po pewnym czasie **ROZPOZNALIŚMY SZCZĄTKI SAMOLOTU.** Droga staje się coraz trudniejsza. Ostatnie kilkaset metrów pełzaliśmy po śniegu. Doszliśmy

wreszcie do skrzydła samolotu. Zatrzymaliśmy się, zdjęliśmy czapki i daliśmy 30 strzałów. **TO BYŁ NASZ HOLD BOHATEROM POWIETRZNYM.** braciom, których legendarny nasz groźny Pirym utulił do wiecznego snu.

Skrzydło znajdowało się 50 kroków od skały, o którą uderzył samolot. **NA PRZESTRZENI 300 — 400 METRÓW ROZRZUCONE SZCZĄTKI MASZYN Y I CIAŁ LUDZKICH.**

Odgrzebujemy niewielki kawałek kamizelki, złote guziki. Musi to być ktoś z obsługi. W kieszeni legitymacja pilota Dmoszyńskiego. Dalej kawałek palta, jeszcze dalej pudełko papie-

rosów opalone. Dalej kupka li-
stów. Pokryliśmy je, aby uchro-
nić od zniszczenia. Dalej opalona
flaga samolotu, części ciała
ludzkiego, ubrań itd. Trwało to
wszystko około 30 minut.

Smutne trofea

Spojrzelismy na góry. Zaczęła opadać mgła. Zabraliśmy z sobą smutne trofea naszej wyprawy: **FLAGĘ SAMOLOTU ORAZ LEGITYMACJĘ PILOTA.**

Nakazano nam, byśmy nie ruszali w razie znalezienia samolotu. Wróciliśmy już utartymi śladami. Ostatecznym wysiłkiem dobiliśmy do innej grupy poszukujących, która sprowadziła nas do schroniska.

Płk. Bojdewa o katastrofie

„W tych terenach każde przymusowe lądowanie nie może skończyć się inaczej“

Korespondent P. A. T. w Sofii zwrócił się dziś do głównego kierownika akcji ratunkowej płk. Bojdewa z prośbą o zakomunikowanie swych poglądów na akcję ratowniczą i przyczyny katastrofy.

P. pułkownik oświadczył: — Nie potrzebuje pan informacji o akcji ratowniczej, wie pan o wszystkim równie dobrze, jak i ja. **ZROBILIŚMY, CO BYŁO W NASZEJ MOCY I OSIĄGNIĘLIŚMY WYNIK POZYTYWNY.**

Wysłane oddziały wojskowe miały przede wszystkim na celu rozplanowanie i zorganizowanie akcji miejscowej ludności i przeszukanie terenów tak, aby nawet piędź ziemi nie została nie przeszukana.

Od pierwszej chwili byłem pewien, że **WYPADEK MIAŁ MIEJSCE W PIRYMIE.**

Mimo to zarządziłem poszukiwania w Rodotach i Ryle. Nie wszystkie oddziały mogły podjąć zadaniu na czas. Żołnierze i ludność cywilna zmuszeni byli ciągnąć samochody ciężarowe i karetki sanitarne rękami. **JEDEN Z ODDZIAŁÓW ZGUBIŁ SIĘ W GÓRACH.**

Akcja była początkowo ponad ludzkie siły, mimo to żołnierze, cywili, urzędnicy i władze administracyjne spełnili swoje zadanie do końca. Nie ma tu zastrzeg. Każdy spełnił obowiązek. Jeżeli chodzi o przyczyny katastrofy, to przekonany jestem, **ŻE NIE MOŻE TU BYĆ ABSO-**

Liczne kondolencje

Płk. Bojdew wysłał telegram kondolencyjny do generała Rayskiego do dyrekcji „Lotu“ oraz złożył kondolencje posłowi R. P. w Sofii Tarnowskiemu i kierownikowi placówki „Lotu“ w Sofii.

Prasa bułgarska przez cały czas poszukiwań podawała wiadomości tylko sprawdzone i uzgodnione z kierownictwem akcji ratowniczej, nie goniąc za sensacją. Dzisiejsze dzienniki podały sprawozdania z odnalezienia samolotu, wyrażając przy tym swój żal i współczucie pod adresem „Lotu“ i rodzin ofiar katastrofy.

DO SOFII PRZYBYŁA DZIŚ

RANO ŻONA TRAGICZNEGO ZMARŁEGO DR. FRAJMANA.

Jutro do Św. Wracu wyjeżdża kierownik placówki „Lotu“ w Sofii p. Złotkowski. We wtorek przybędzie do Sofii komisja techniczna „Lotu“. Samoloty „Lotu“: „Fokker“ i „Lockhead“ odlatują jutro do Bukaresztu.

Oddziały wojskowe i cywilne zostały już z gór ściągnięte. Pozostała tylko grupa żołnierzy, której zadaniem jest zabezpieczenie zwłok poległych i resztek samolotu do czasu przybycia komisji ankietowej.

ZWŁOKI OFIAR KATASTROFY BĘDĄ PRZEWIEZIONE DO POLSKI.

Król interesuje się

SOFIA, 28. 11. (PAT). Dyrektor lotnictwa bułgarskiego płk. Bojdew mimo późnej pory, około godz. 23-ej, złożył osobiście kierownikowi placówki „Lotu“ w Sofii kondolencje z powodu katastrofy.

KRÓL BORYS INFORMOWAŁ SIĘ DZIŚ OSOBIŚCIE I WYSŁUCHAŁ PRZEZ TELEFON SPRAWOZDANIA Z PRZEBIEGU AKCJI RATOWNICZEJ.

Pilot Płonczyński w komisji

WARSZAWA, 28. 11. (PAT). Jutro wyjeżdża z Warszawy do Sofii specjalna komisja celem ustalenia przyczyn katastrofy polskiego samolotu. Komisja, w skład której wchodzi m. in. inż. Małeck z departamentu lotnictwa

ORAZ DOSKONAŁY PILOT PŁONCZYŃSKI, wespół z komisją bułgarską, po przybyciu do Sofii, uda się na szczyt góry Mozałowski Rit, gdzie uległ katastrofie polski samolot komunikacyjny.

Wizyta Chautemps'a i Delbosa w Londynie

stanowi zwrotny moment w dalszym rozwoju sytuacji europejskiej

PARYŻ, 28. 11. (PAT). Premier Chautemps i min. Delbos odjechali o godz. 16.30 do Londynu.

PARYŻ, 28. 11. (PAT). Premier Chautemps i min. spraw zagranicznych Delbos opuścili dziś o godz. 16.30 Paryż, udając się do Londynu. Kierownikom

polityki francuskiej towarzyszy sekretarz generalny ministerstwa spraw zagranicznych p. A. Leger, dyrektor departamentu politycznego na Quai d'Orsay Massigly, szef gabinetu ministra spr. zagr. Berard, oraz zastępca szefa gabinetu premiera, Ricou. W czasie swego pobytu w Lon-

dynie ministrowie zatrzymają się w ambasadzie francuskiej. Rozmowy polityczne rozpocząć się mają dopiero w poniedziałek o godz. 11-ej rano na Downing Street. W Paryżu oczekują francuskich mężów stanu z powrotem w środę rano. Podróż premiera Chautemps

i min. Delbos do Londynu skupia całą uwagę francuskiej opinii publicznej i kół politycznych, skłonnych uważać rozpoczynające się rozmowy londyńskie za moment prawie że zwrotny w dalszym rozwoju sytuacji europejskiej. Przed wyjazdem prem. Chautemps odbył jedynie

dłuższą rozmowę z prezydentem republiki Lebrun. Jakkolwiek oficjalny komunikat posiedzenia sobotniego rady ministrów nie wspominał ani słowem o dyskusji nad zagadnieniami natury międzynarodowej, według in-

{Dokończenie na str. 4-ej}.

Prawo lynchu w Afryce Wzrastające antagonizmy między białymi i koloro- wymi

Kapstadt, w listopadzie.

Dotychczas sądzono, że zwyżają lynchowania czarnych przez białych jest ograniczony do kilku południowych stanów amerykańskich. Obecnie w Afryce południowej ma miejsce silny ruch pro-lynchowy i możliwe jest, iż doprowadzi on do tego, że ten rodzaj wykonywania „sprawiedliwości” stanie się prawem zwyczajowym.

Już od dłuższego czasu, w Afryce południowej daje się zauważyć stale wzrastające antagonizmy między ludnością białą i czarną. Bez wątpienia przyczyną tego jest stały dopływ do większych miast murzynów, którzy dotychczas żyli po za ich obrębem i po większej części używani byli jako robotnicy w kopalniach. W ciągu ostatnich pięciu lat, w miastach południowo-afrykańskich, ludność kolorowa wzrosła z 600 tysięcy na 1.200.000. Po części, kolorowi znajdują się w niezłym położeniu materialnym, posiadają małe sklepy i zajmują się handlem, a więc są konkurencją dla białej ludności miejskiej. Poza tym do miast przybywają stale kolorowi bezrobotni i większa część kradzieży, napadów i innych przestępstw zapisywana jest na ich konto.

Ostatnio na przedmieściu Kapstadtu doszło do ostrego starcia między kolorowymi i policją. Zaarestrowano 400 murzynów, ale po dokładnym śledztwie większą ich część wypuszczono na wolność. Było to sygnałem dla ofensywy wrogów czarnych i przwiślał lynch, którzy wysłali delegację do generała Smutsa, ministra sprawiedliwości. Delegacja ta ostrzegła go, aby się nie dziwił, jeżeli wkrótce na każdej latarni w mieście będzie wisiał murzyn. Następnie delegacja udała się do premiera ministrów Hetzoga i zażądała wprowadzenia prawa lynchu, to znaczy, zezwolenia, aby biali mogli natychmiast dokonywać samosądu na czarnych, schwytych na gorącym uczynku. Dotychczas rząd stale odmawiał żądaniom przyjaciół lynchu. Lecz ruch ten stale się wzmacnia i należy oczekiwać pewnych ograniczeń dla kolorowych; możliwe jest nawet wydanie zakazu osiedlania się ich w dużych miastach.

Należy jednak wątpić, czy rząd da sobie radę. Wydaje się, że różni zapaleńcy chcą postawić kraj przed faktem dokonanym.

W jednej z kopalń w Nhana, w północnej Rodezji 17-letni biały robotnik, członek ligi lynchu, chciał zabić czarnego kolegę i został za to ukarany dyscyplinarnie. Wzburzona ludność wdarła się do domu gubernatora, który musiał obiecać, że przeprowadzi natychmiastowe śledztwo. Rozpoczęło się ono tym, że murzyn został uwięziony, jako rzekomy sprawca całego zajścia.

Jeszcze kilka takich mniej lub więcej zręcznych zainscenizowanych wypadków, a sytuacja będzie całkowicie dojrzała do legalizacji prawa lynchu. I pod czas gdy Ameryka stara się wytepić lynch za wszelką cenę, będzie on być może wprowadzony w południowej Afryce.

Żywy „nieznany żołnierz” Francuski Mangin nic nie pamięta

Paryż, w listopadzie.

Pociąg ze Szwajcarii zwolnił bieg i zatrzymał się na dworcu głównym w Lyonie. Sanitariusze ostrożnie ułożyli ciężko rannych francuskich żołnierzy na przygotowanych noszach. Gdy peron się opróżnił, jeden z kolejarzy odkrył żołnierza, który stał oparty o ścianę i w ogólnym zamieszaniu pozostał niedostrzeżony.

— Kim pan jest? — zapytał go jeden z oficerów. — Skąd pan przybywa? I dokąd pan jedzie? — Je ne sais pas — wyjąkał żołnierz, zaciskając kurczowo ręce. Twarz jego była śmiertelnie blada, a przerażone oczy patrzyły bezradnie na pytającego. — Ja nie wiem — powtarzał w odpowiedzi na wszystkie zadawane mu pytania. Nikt z obsługi pociągu nie mógł udzielić o-

nym człowiekowi żadnych informacji, nikt nie wiedział nawet, w jaki sposób dostał się on do pociągu.

Działo się to 1 lutego 1918 roku, a dzisiaj, po dwudziestu niemal latach, ten francuski żołnierz na wszystkie pytania, dotyczące jego pochodzenia, służby podczas wojny i w ogóle przeszłości, ma tylko jedną odpowiedź:

— Ja nie wiem!

Znany on jest dzisiaj, jako Mangin, ponieważ jeden raz niewyraźnie wyszeptał to nazwisko. Ale jego tożsamość nie została stwierdzona. Francja posiada swój grób nieznanego żołnierza, ale posiada również żywe ucieleśnienie tych wielu, którzy nie powrócili, żołnierza bez pamięci, Mangina.

Wystawiono Manginowi nowe

świadczenie urodzenia. Brzmi ono: „Mangin, urodzony 1 lutego 1918 roku”. Przyznano mu emeryturę i przesłano go do szpitala w Rodez w południowej Francji. Można powiedzieć zupełnie bez przesady, że cały naród francuski brał udział w kampanii, mającej na celu stwierdzenie tożsamości jego osoby. Plakaty z jego fotografią i historią znalezienia go wylepiono w miastach i po wsiach. Po upływie tygodnia do szpitala nadeszło przez szło 5 tysięcy listów, których autorzy twierdzili, że Mangin jest ich bądź synem, bądź bratem, mężem, czy narzeczonym. Wobec tego, że liczba zaginionych na wojnie wynosi około 400 tysięcy, ta reakcja nie była tak niezrozumiała, jak by się na pierwszy rzut oka wydawać mogło.

Władze wysłały w odpowiedzi na każdy z pięciu tysięcy listów kwestionariusz, prosząc autorów listów o informacje, dotyczące koloru włosów i oczu, wymiarów ciała i innych cech charakterystycznych zaginionych krewnych. W ten sposób z pośród 5 tysięcy autorów listów wyeliminowano 4.700. Pozostały 300 przesłano kwestionariusze, dotyczące jeszcze bliższych szczegółów. W ten sposób liczbę pretendentów zredukowano do 50. Tę reszłę, zaproszono aby się osobiście zjawili w szpitalu. Gdy Mangin wszedł do pokoju, w którym się znajdowali petenci, wszyscy ruszyli w jego stronę, wołając:

— Tak, to on!

Następnie członkowie rodzin zaginionych mówili w cztery oczy z Manginem. Pokazywali mu fotografie domków, dzieci i zwiery domowych, ale „nieznany żołnierz” nie mógł sobie niczego przypomnieć. Pokazywano mu listy i pamiątki i opowiadano rzekomo wspólne, smutne i wesołe, wspomnienia. Ale Mangin bezradnie kiwał głową.

Rodzina Monjoin wydawała się mieć najbardziej uzasadnione pretensje do jego osoby. Ich syn Oktawiusz został w 1914 r. ranny i wzięty do niewoli i miał w drodze wymiany powrócić przez Szwajcarię do ojczyzny. Dzień przed znalezieniem Mangina syn ich zniknął w Lozannie. Mangin został sprowadzony do wsi, w której mieszkała rodzina Monjoin i udał się bez chwili wahania do ich domu. Ale rząd francuski nie dopatrzył się w tym postępkach dostatecznego dowodu, że żywy „nieznany żołnierz” Francji jest identyczny z owym Oktawiuszem Monjoin.

Pewna starsza kobieta nazwiskiem Mazal, która straciła syna w 1914 roku, po obejrzeniu Mangina, sprzedała swoją posiadłość i przeprowadziła się do miasta Rodez, aby być w jego pobliżu.

— Pewnego dnia napewno sobie przypomni — powtarzała wciąż i po upływie kilku miesięcy umarła ze złamanym sercem, ponieważ Mangin nie zdradzał najmniejszych objawów, że ją poznaje.

— Je ne sais pas! — szepce. — Nie mogę sobie nic przypomnieć. absolutnie nie!

Fr. R-r.

Angielski bratanek Hitlera

nie może nawrócić swojej matki na narodowy socjalizm

W Anglii przebywa obecnie 26-letni William Patrick Hitler, kuzyn kanclerza III Rzeszy. — Jest on synem Alojzego Hitlera, brata kanclerza, posiadającego w Berlinie restaurację. Przybył on do Anglii na krótki czas, bawiąc przed tym pięć lat w Niemczech. Zamieszkuje u swojej matki, z pochodzenia irlandki, w jej 6-cio pokojowym mieszkaniu w Londynie. „Daily Express” ogłasza wywiad z tym młodzieńcem, o którego istnieniu świat dotychczas nie miał pojęcia.

„Jestem jedynym legalnym potomkiem rodziny Hitlerów — mówi on do odwiedzającego go dziennikarza, krzyżując przy tym ramiona zupełnie tak samo, jak jego wielki stryj. — „Ten ruch leży widocznie we krwi! — zaznacza. — Spostrzegam, że wykonywuję go coraz częściej. Powróciłem, ponieważ odczuwałem tęsknotę do Anglii. Sprawa mi trudność mówienie po angielsku po tak długiej przerwie, acz-

kolwiek angielski jest moim językiem ojczystym”.

Sprawozdawca angielskiego dziennika dodaje, że w wymowie młodego Hitlera słychać akcent niemiecki. William Hitler jest bardzo podobny do swego stryja, który jest dlań wprost bożyszczem. Taki sam krótko przystrzyżony wąsik, taki sam dokładnie przedział na głowie. — Poza tym analogiczna budowa ciała.

— Mój stryj — mówi William Hitler — wydał rozkaz, aby mi umożliwiono zobaczenie wszystkich. Pracowałem w bankach, aby studiować sprawy finansowe, przeszedłem również przez przedsiębiorstwo Oppla i przez szereg innych concernów przemysłowych w Niemczech. Jestem prywatną osobą zarówno w Anglii, jak i w Niemczech. — Nie mam prawa składać jakichkolwiek oświadczeń politycznych i nie chciałbym niczego

powiedzieć, co mogłoby być przykre dla mojego stryja. Niemcy są dobre dla Niemców, a Anglia dla Anglików. Naród niemiecki podziwia naród angielski ze względu na jego spoiłość i temperament. Moja matka jest irlandką. Jest ona dobrą katoliczką i trudno mi będzie nawrócić ją na narodowy socjalizm. Istnieją zjawiska, które odczuwa ona bardzo boleśnie. Straciła obywatelstwo angielskie, gdy wyszła za mojego ojca, i została austriaczką. Niedawno konsulat austriacki odmówił odnowienia jej papierów, tak, że obecnie jest ona bezpaństwową. Ja urodziłem się w Liverpoolu. W roku 1914-ym byliśmy w Londynie. Mój ojciec prowadził tam sprzedaż ostrzy do golienia. Opuścił Anglię, aby wstąpić do armii austriackiej, a ja zostałem wysłany do Liverpoolu, aby tam zamieszkać u swoich irlandzkich dziadków.

Lawina grozi stolicy filmu 2 miliony tonn kamieni zwali się na miasto

Z Nowego Jorku depeszują, że miasto Los Angeles oraz miasto filmowe Hollywood jest od paru dni bardzo poważnie zagrożone. Skutki grożącej katastrofy są tak nieprzewidziane, że władze przygotowują ewakuację wszystkich mieszkańców z dzielnicy willowej u stóp góry.

W pobliżu parku Elysee w Los Angeles, niedaleko centrum miasta, zauważono już od pewnego czasu pęknięcie potężnego masywu, który góruje nad miastem. Ostatnio szpara pomiędzy obiema częściami góry rozszerzyła się i pomiary wykazały, że początkowo przestrzeń wzrosła o 2 milimetry dziennie, a w ciągu ostatnich dni o kilka centymetrów na godzinę!

Wobec olbrzymiej masy kamieni i skał, które grożą zwałeniem się, wykluczony jest jakikolwiek środek techniczny, któ-

ryby mógł zapobiec katastrofie. Dotychczasowe obliczenia wykazały, że miasto zagrożone jest zasypaniem kamiennej lawiny o 2 milionach tonn. W obliczu tej katastrofy, trzeba było pomyśleć o ochronie znajdującej się w bezpośrednim sąsiedztwie góry kolonii willowej. W zagrożo-

nych miejscach wystawiono oddziały wojskowe, a obserwacje góry i okolicznego terenu prowadzone są bez przerwy w dzień i w nocy, aby w odpowiedniej chwili zarządzić natychmiastową ewakuację.

Institut de France
POMA

Po powrocie z Paryża
wznowiła przyjęcia

Piotrkowska 121

Od 2 — 7 po poł. Tel. 155-55

Pomoc zimowa to nie
akcja dobroczynna —
to dobrze zrozumiany
interes społeczny.

URLOP ŚWIĄTECZNY DLA KAŻDEGO NA WYCIECZCE ZAGRANICZNEJ!

Wycieczka Narciarska w Alpy Austriackie
22.XI.L — 2. I. zł. 275.—
Wycieczka do Wiednia; Sylwester w Budapeszcie
22.XII. — 2. I. zł. 290.—
Wycieczka do Rzymu
22.XII. — 3. I. zł. 300.—
Wycieczka Narciarska do Szwecji
21.XI.L — 4. I. zł. 390.—
Święta na Riwierze Francuskiej; Sylwester w Paryżu
22.XII. — 5. I. zł. 420.—
Sporty Zimowe w Kitzbühel i St. Moritz
22.XII. — 7. I. zł. 520.—

Codziennie indywidualne wyjazdy

do WIEDNIA, PARYŻA i WŁOCHI!

Prospekty, informacje i zapisy: **ARGOS**, Łódź, ul. Piotrkowska 60
tel. 107-88.

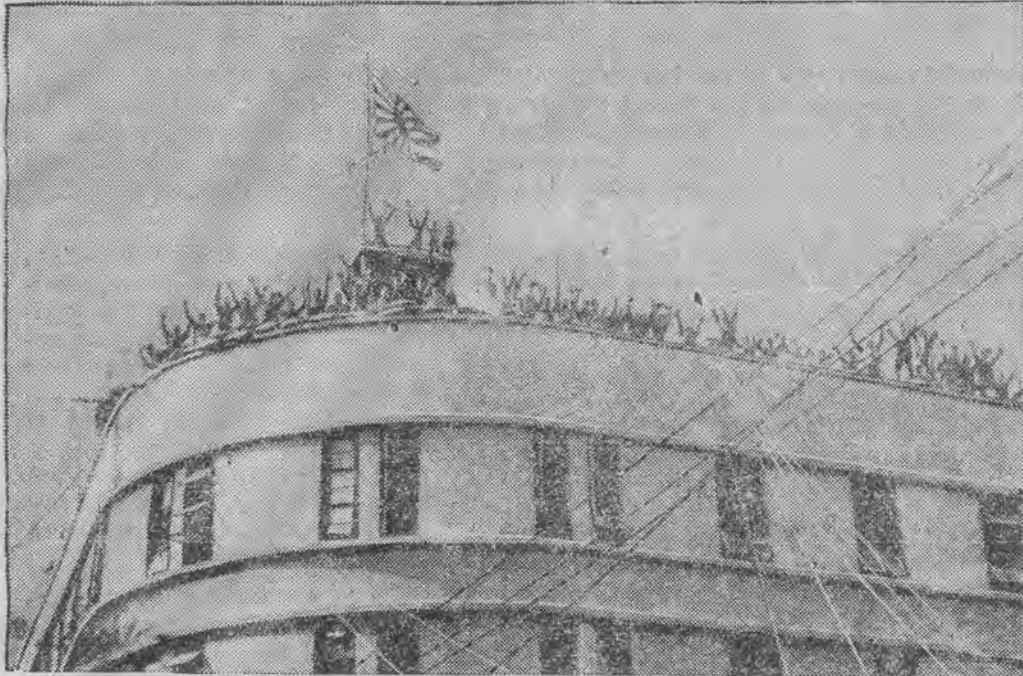
DO BUDAPESZTU

Popularna wycieczka 9-12. XII zł. 114.—

Zapisy i informacje:

Wagons-Lits / Cook, Piotrkowska 68

Tryumfalny pochód wojsk japońskich



1. Oddział japończyków w Szangha ju wywiesza swoją flagę na jednym z zajętych gmachów. — 2. Nieszczęśliwa ludność chińska z nienawiścią spogląda z ukrycia na wojska zaborców japońskich, wkraczające do Czapei.

Tylko dla żydów księgarnia w Berlinie

W bezpośrednim sąsiedztwie placu Wiltmberskiego, w zachodniej dzielnicy Berlina, otwarto w tych dniach żydowską księgarnię. W oknach wystawowych tej nowej księgarni widnieją same żydowskie książki religijne i dzieła Teodora Herzla, żydowskie książki dla dzieci, tudzież dla młodzieży o Palestynie. Wszystko wydane staraniem nakładców żydowskich.

Na drzwiach księgarni umieszczono mały szyldzik z napisem: „Sprzedaż tylko dla żydów, za wylegitymowaniem się”.

Mały Suchestow chodzi do szkoły w Drohobyczu

DROHOBYCZ. (Tel. wł.). — Wiadomość, podawana w prasie, jakoby syn Jaenetty Suchestow, 8-letni E. Suchestow przebywał w majątku ks. Michała Radziwiłła, narzeczonego pani Suchestow, nie potwierdza się. Mały Suchestow przebywa stałe w Drohobyczu, gdzie uczęszcza do szkoły i nigdzie ostatnio nie wyjeżdżał.

Mały Suchestow ma wielkie kłopoty w szkole, albowiem jako koleżdy szkolni dokuczają mu, wołając na niego „książka ko”. W bieżącym tygodniu „książka ko” zachorowało na odrę i przebywa w domu.

Pani Suchestowa pozostaje w korespondencji ze swym synem, a ostatnio przesała mu pocztą w prezencie bażanta, upolowanego przez ks. Radziwiłła.

Ofiara zakopiańskiej lawiny

nie została do tej pory odnaleziona

ZAKOPANE, 28.11. (PAT) — Wczorajsze i dzisiejsze całodziennie poszukiwania, prowadzone energicznie przez tatrzańskie ochotnicze pogotowie ratunkowe i narciarzy na terenie pod Tomanową, gdzie lawina zasypała znanego narciarza Słowińskiego, do tej pory nie dały rezultatu. Poszukiwania utrudniały bardzo niekorzystne warunki atmosferyczne, a przede wszystkim śnieżyca. Nie natrafiono na najmniejszy ślad zasypanego.

W ciągu dnia jutrzejszego poszukiwania będą prowadzone nadal. Jednakże istnieje mała nadzieja na odnalezienie ofiary lawiny przy życiu.

Japonia grozi W. Brytanii

zbombardowaniem okręgów angielskich w Czing-Kiang

Nankin bronić się będzie aż do ostatniego żołnierza

TOKIO, 28 11. (PAT). Jak podaje agencja Domei naprężenie w stosunkach pomiędzy władzami japońskimi a angielskimi przybrało nagle na sile w następstwie energicznych kroków japońskich, podjętych na drodze dyplomatycznej u władz brytyjskich, a żądających wycofania 6 parowców brytyjskich w Czing - Kiang.

Według sprawozdań lotników japońskich, parowce te

znajdować się mają pośród tysięcy dżonek chińskich, jakby chciały je chronić swą obecnością. Prasa donosi, że dżonki te przewożą wojska chińskie, amunicję i żywność.

„Asahi Szimbun” podaje, że japońskie władze wojskowe zażądały w drodze dyplomatycznej, by statki brytyjskie zostały wycofane w określonym terminie, po którym nastąpią działania wojenne i bombardowa-

nie. SZANGHAJ, 28 11. (PAT). — Wojskowy gubernator Nankinu oświadczył, że linia obrony stolicy przebiega w odległości 50 klm. od miasta. Wydany został rozkaz obrony Nankinu aż do ostatniego żołnierza.

Zdemobilizowane oddziały wycofujące się z frontu nie będą wpuszczane do miasta, które zamknie przed nimi bramy. Należy liczyć się z ciężkimi

walkami pod Nankinem, tak że gubernator zaleca cudzoziemcom opuszczenie stolicy Ctiu.

SZANGHAJ, 28 11. (PAT). — O godz. 16,30 personel chiński w zajętych przez japończyków biurach telegrafu, radio i cenzurze, przerwał pracę. Urzędy są zamknięte. Radiostacja stanowiąca własność towarzystwa za granicznego, pracuje bez przerwy.

Zakonspirowany arsenał bandycki

wykryto w Warszawie w magazynie myśliwskim p. n. „Łoś”

Z Warszawy donoszą:

Szczegóły odkrycia zakonspirowanego składu broni, o czym donosiliśmy wczoraj, przedstawiają się następująco:

Policja zwróciła ostatnimi czasy uwagę na magazyn myśliwski p. n. „Łoś”, mieszczący się przy ul. Przejazd 11.

Zauważono, że do sklepu tego przychodził dość często kupiec z koszykiem, zawierającym jaja, masło i ser. Pewnego razu handlarza tego zatrzymano po wyjściu ze sklepu i oka-

zało się, że pod nabiąłem miał on ukryte naboje rewolwerowe, myśliwskie i rewolwery!

Jak się okazało, był to mieszkaniec Celestynowa, Mordka Drach. Był on stałym klientem Łosia, gdzie nielegalnie nabywał broń i amunicję.

Ustalono, że pomocnikiem Dracha był jego szwagier Abram Retenberg, zamieszkały w Zielonce. Zarządzona w mieszkaniach obu rewizja, ujawniła wielki arsenał broni i amunicji.

W piwnicy, należącej do Dracha, wykryto kompletnie urządzonej wytwórnię nabojev, a dostawcą surowców i broni była firma „Łoś”, której magazyn niezwłocznie opieczetowano.

Koncesja dla tej firmy opiewała na imię Antoniego Krzyżanowskiego i Jana Sobieskiego, oficerów rezerwy.

Faktycznym jednak właścicielem był Czesław Wilbik, który sprzedawał nielegalnie broń i amunicję każdemu, kto się

zgłosił i w ten sposób zaopatrywano w broń i amunicję bandytów i różnych opryszków.

Przy badaniu zapisków magazynu, policja wpadła na ślad nielegalnego warsztatu rusznikarskiego, znajdującego się w mieszkaniu Józefa Jabłońskiego przy ul. Nowolipki 57. W warsztacie tym naprawiano i wyrabiano broń.

W związku z wykryciem tej afery zatrzymano 40 osób, które zdołały zaopatrzyć się nielegalnie w broń.

W trakcie dalszego dochodzenia wyszło na jaw, że Wilbik, dobrawszy sobie do pomocy b. właściciela składu broni przy ul. Długiej Stefana Jędrzejewskiego, otworzył z nim do spółki sklep perfumeryjno - kosmetyczny na Krakowskim Przedmieściu. Jako kapitał założycielski wspólnicy użyli kasowej kasy gazowanych pracowników.

Przy tej okazji wystawili oni dostawcom fałszywe czeki kasowe. Dalsze dochodzenie w toku.

Polityczna demonstracja



W dniu 2. rocznicy przyjęcia przez ligę narodów uchwały co do sankcji przeciwko Włochom, żołnierze, którzy walczyli w Abisynii, zaniesli w Mediolanie hełm, napelniony ziemią z Addis-Abeby, do ponika poległym.

Pomnik gen. Sowińskiego

stanął w parku Wołskim

WARSZAWA, 28.11. (PAT) — W dniu dzisiejszym o godz. 12-ej odbyła się uroczystość odsłonięcia pomnika gen. Józefa Sowińskiego.

Pomnik stanął w parku wołskim, w miejscu obok słynnej rezydencji wołskiej, gdzie zginął bohaterem śmiercią gen. Józef Sowiński, obrońca Warszawy.

W Paryżu aresztowano 26 osób

Afera „Kaguiardów” zatacza coraz szersze kręgi

PARYŻ, 28.11. (PAT) — W końcu drugiego tygodnia śledztwa, liczba aresztowanych w związku ze sprawą „Kaguiardów” wynosi 26 osób. W dniu wczorajszym przeprowadzono rewizję w siedzibie unii komitetów samoobrony przy ul. Lisbonne 44. Skonfiskowano tam szereg dokumentów i ustalono kilka nazwisk. Stwierdzono też, iż unia przeprowadziła szereg rozmów telefonicznych z przedsiębiorcą Volle, z Villemomble, zamieszanym w spisku.

Fakt ten ma pewne znaczenie prawne, gdyż wobec posiadania broni przez oskarżonych, usprawiedliwione jest oskarżenie ich o utworzenie stowarzyszenia przestępczego.

PARYŻ, 28.11. (PAT) — Dochodzenie w sprawie działalności organizacji „Csar” (białych kapturów) w dniu dzisiejszym uległo przerwie, lecz od jutra zaczną się nowe rewizje.

Policja pragnie przesłuchać żonę architekta Parent, która nie wróciła dotychczas do mieszkania. Chodzi o zdobycie ścisłych wiadomości o znalezionym w piwnicy Parent karabinie maszyn. marki Hotchkiss, skradzionym w centrum mobilizacyjnym w Laon. Ponadto Surete Nationale oczekuje wciąż wieści o zaginionych Jacques Correze, sekretarzu Deloncia i o Gabrieli Jeantet.

Rozwód ks. Starhemberga

został zatwierdzony

SALZBURG, 28. 11. (PAT). — Sąd konsystorski, jako druga instancja, unieważnił małżeństwo byłego wicekanclerza Austrii ks. Starhemberga z hrabiną Salm Reifferscheidt. Unieważnienia tego małżeństwa ksiądz domagał się już oddawna.

Zwolennicy wolnomularstwa zwyciężyli w głosowaniu ludowym w Szwajcarii

BERN, 28. 11. (PAT). W dzisiejszym głosowaniu ludowym w sprawie zakazu istnienia organizacji wolnomularskich za zakazem wypowiedziało się 252.000 obywateli, przeciwko zaś 508 tysięcy.

W jednym kantonie zakaz uzyskał większość głosów i został uchwalony w 21 zaś został odrzucony.

Do głosowania dzisiejszego przywiązywano duże znaczenie,

Bójka na wiecu „Falangi”

Stółki, laski i parasole jako argumenty dyskusyjne

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje: W cyrku warszawskim odbył się wczoraj dawno zapowiadany wiec „Falangi”. Na wiec przybyło około 2 tys. osób.

W czasie przemówienia Wojciecha Kwaśborskiego, który mówił o 5-przymiotnikowym

Zamach na premiera Egiptu

Członek partii „Zielonych koszul” strzelał do Nahas Paszy

KAIR, 28 11. (PAT). Około godz. 20,30 dokonano zamachu na życie premiera Egiptu Nahas Paszę.

Zamachu dokonano w czasie gdy premier powracał do swego domu w Heliopolis. Zamachowice trzykrotnie strzelili z rewolweru, celując do premiera, znajdującego się w samo-

Wizyta Chautemps'a i Delbosa w Londynie

(Dokończenie)

formacji prasy dzisiejszej rada ministrów szeroko przedyskutowała obecną sytuację dyplomatyczną na tle podróży londyń-

skiej premiera Chautemps i min. Delbos, jak również na tle podróży min. Delbos do Polski i krajów Małej Ententy.

Cała prasa paryska zgodnie

łączy w swoich komentarzach podróż londyńską z podróżą do Warszawy i do stolicy Małej Ententy, zaznaczając, że niewątpliwie rozmowy kierowników poli-

tyki francuskiej z kierownikami polityki brytyjskiej dodadzą jedynie znaczenia dalszym rozmowom min. Delbos w Warszawie i w stolicach państw Małej Ententy.

Konferencja premierów na Downing Street

obejmie przedewszystkiem aktualne zagadnienie kolonialne

LONDYN, 28 11. (PAT). — Z najbardziej autorytatywnego źródła brytyjskiego korespondent P. A. T. otrzymał następujące wyjaśnienia w sprawie rozmów poczynających się rozmów francusko - brytyjskich.

Głównym tematem rozmów między ministrami brytyjskimi i francuskimi będzie zagadnienie kolonialne.

Rząd brytyjski nie będzie w toku obecnych rozmów dążył do modyfikacji paktu francusko - sowieckiego, ani też do żadnych fundamentalnych zmian zarówno w polityce brytyjskiej jak i w polityce francuskiej.

Rząd brytyjski przyjmuje os Berlin — Rzym jako realny czynnik w polityce europejskiej, z którym trzeba się liczyć, ale równocześnie oczekuje, że Berlin przyjmuje jako

podobny realny fakt specjalne stosunki, istniejące między Francją a W. Brytanią. Jeżeli fakt ten jest przez Niemcy uznany, to jest to już poważna zdobycz.

O ile chodzi o W. Brytanię, to nie może być mowy o tym, aby zbliżenie między W. Brytanią a Francją z jednej strony i Niemcami oraz Włochami z drugiej, odbyć się miało kosztem jakiegokolwiek państwa.

Zagadnienie kolonialne dotyczy nie tylko W. Brytanii i Francji, ale również Belgii i trzech dominii brytyjskich.

Sytuacja na Dalekim Wschodzie uważana jest przez rząd brytyjski za bardzo poważną i sprawa temu rządowi więcej kłopotów, aniżeli jakiegokolwiek innego zagadnienie. Będzie ona w toku rozmów niewątpliwie o-

mawiana.

Sprawa wojny domowej w Hiszpanii jest obecnie mniej zaogniona, ale sprawa ta trwać będzie jeszcze pewien okres czasu i również nad nią trzeba się zastanowić.

W toku rozmów dokonany zostanie przegląd wszystkich państw Europy po kolei. Ponadto zaś rozmowy ministrów francuskich i angielskich obejmować będą całokształt sytuacji światowej.

Spotkanie obu premierów i obu ministrów spraw zagranicznych, nawet gdyby nie wchodziła w grę sytuacja, wytworzona przez wizytę lorda Halifaxa w Niemczech, byłoby w danej chwili w każdym razie w czasie i dlatego rozmowy te witane są przez rząd brytyjski z prawdziwym zadowoleniem.

Palestra poznańska solidaryzuje się z wnioskami Związku Adwokatów Polskich, wzmierzonymi przeciwko żydom

POZNAŃ, 28 11. (PAT). Dzisiaj odbyło się doroczne walne zgromadzenie poznańskiej izby adwokackiej, obejmującej województwa poznańskie i pomorskie, Włocławek, Lipno, Kalisz Koło i Koni.

W zebraniu uczestniczyło około 600 adwokatów.

Po zagajeniu zebrania przez dziekana Koszewskiego i złożeniu sprawozdań z działalności rady przyjęto do wiadomości za mnienie budżetowe, po czym dokonano wyboru nowych członków rady.

Walne zebranie uchwaliło po za tym kilka wniosków m. in.:

1) walne zebranie izby adwokackiej w Poznaniu poleca radzie adwokackiej, by w ramach swoich kompetencji przeciwstawiła się zmianie obecnego stanu rzeczy w sprawie projektowanego podziału adwokatury; 2) wzywa radę adwokacką aby a właściciel drożdże poczyniła starania w kierunku jak najszybszego urzeczywistnienia i wprowadzenia w życie uchwal-

zjazdu Zw. Adw. Polskich, odbytego w dn. 8 i 9 maja w Warszawie, zmierzających do uzdrowienia obecnego, anormalnego składu narodowościowego adwokatury w państwie polskim i niezwłocznego zapewnienia polakom zdecydowanej większości we wszystkich władzach samorządu adwokackiego;

3) zgromadzenie izby adw. w Poznaniu, dbyte w dn. 28 b.m., wzywa radę adwokacką, aby wzięła udział w akcji, obejmującej adwokaturę całego państwa, a mającej na celu zaopatrzenie adwokatów na wypadek choroby i niezdolności do pracy.

Bomby w Jerozolimie

Atak terrorystów arabskich na posterunek policji w koloniach

JEROZOLIMA, 28 11. (PAT). Dzisiaj rzucono w Jerozolimie dwie bomby, które zranily 4 osoby.

W okręgu Nablus dokonano szeregu napadów na posterunki policyjne i patrole wojskowe. W Haifie ostrzelano żydowski autobus. W Hebronie i Nablus arabi przeprowadzili strajk. W różnych miejscowościach doszło do strzelaniny. Aresztowano szereg osób.

JEROZOLIMA, 28 11. (PAT). Ubiegłej nocy usiłowano zaatakować posterunki policji w koloniach żydowskich Sedzora i Kerkur. Wysłane z Haifu posiłki odparły atak. W Haifie policja aresztowała 5 osób, oskarżonych o napad na żydów. W Jafie policja skonfiskowała większą ilość ulotek komunistycznych.

JEROZOLIM, 28 11. (PAT). O wybuchu bomby, rzuconej z auta przez arabskiego terrorystę na alei Króla Jerzego w Jerozolimie donoszą następujące szcze gół: nazwiska trojga lekko rannych dzieci żydowskich są następujące: Hilda Loevenstein, lat 16, 12-letni Garib Levi oraz

12-letni Naaman Cyjon. Ranne dzieci przewieziono do szpitala Hadassa. Zamachowice zdołali zbiec.

Druga bomba rzucona w kie-

runku auta policyjnego, jadącego na Górę Scopus, wpadła do mieszkania żydowskiego. Na skutek eksplozji odniosła lekkie rany kobieta.

Król podejmie gości francuskich

LONDYN, 28 11. (PAT). W oficjalnym programie pobytu premiera Chautempsa i min. Delbosa zaszła doniosła zmiana.

Wyznaczone na wtorek śniadanie w ambasadzie francuskiej zostało odwołane na życzenie króla Jerzego, który powraca specjalnie z polowania z miejscowości Stanringham, aby gości francuskich przyjąć na audiencji, a następnie podejmować śniadaniem w pałacu Buckinghamskim.

CAPITOL

Dzisiaj i dni następnych!

Potężne arcydzieło filmowe wg. poetycznej powieści Tadeusza Dołęgi-Mostowicza

ZNACHOR

Najwspanialsza kreacja tytana sceny i ekranu K. JUNOSZY-STĘPOWSKIEGO

w dalszych rolach głównych:

ĆWIKLIŃSKA — BARSZCZEWSKA

ZACHAREWICZ — GIERASIŃSKI i inni

Ceny miejsc na wszystkie seanse od 54 gr.

Passe partout i bilety wolnego wejścia bezwzględnie nieważne.

Tricki roztargnionych pań

Lekcja niewinnych oszustw

Zdarzają się czasem wypadki, że piękna, lecz roztrzepana pani coś zgubi, lub o czymś zapomni. A brak pomadki do ust, pudru, lakieru do paznokci i t. p. może być niejednokrotnie bardzo przykry. Oto garść rad i wskazówek dla roztargnionych pań.

USTA MALOWANE AKWARELĄ.

Dajmy na to — zginęła pomadka do ust.

To bywa. Sytuacja nie do pomyślenia. Pomadka splatała figła i zwiła, ukryła się w czeluści fotela, a może wyskoczyła z torebki na ulicę. Dość, że nie ma czym wzmocnić koloru ust. A przecież „żeby nie wiem co”, pani przyzwyczajona do makijażu, nie wyjdzie z domu z bladymi ustami. Jest późno. Sklepy zamknięte. Co zrobić?

Jeżeli macie w domu stare pudelko z wodnymi farbami (tam, gdzie są dzieci, znajdują się i farby), to wszystko będzie o — key. Wystarczy umoczyć pędzelek w spirytusie, a po tym nabrać czerwonej farby i pomalować nią wargi. Taka pomadka przetrwa całą noc i nie da się łatwo usunąć. Tylko jej nie nad używajcie!

NIEBIESKIE WŁOSY.

Szczyci się pani swoimi siwymi włosami. Na szczęście są one dzisiaj w modzie. O ileż piękniej wyglądają, gdy się je utrzymuje w naturalnym kolorze, aniżeli pod natęciem czerwonej henny. Jedną tylko mają wadę, — gdy pani sama je umyje (siwe włosy tak łatwo układają się w ozdoby fale), doznaje pani uczucia głębokiego zawodu na widok ich żółtawego odcienia. Zwiążesz blondynki, gdy osiwieją, miewają nie raz włosy barwy starej kości słoniowej.

Ale i na to jest sposób. W kuchni znajdzie się z pewnością trochę farbek do bielizny. Wystarczy wysypać szczyptę szalrowego proszku do miednicy pełnej gorącej wody i wypłukać wymyte włosy. Odzyskają wówczas natychmiast przeszliczny srebrno-niebieski połysk i stanowią błąd prawdziwą ozdobę pani twarzy.

NIEZNISZCZALNY POLISSOIR.

Pani nie cierpi lakieru na paznokci. Jest w tym trochę racji. Powlekanie paznokci jaskrawym szkłem jest właściwie karygodną non szalancją. Osoba, która chce mieć na prawe wypielęgnowane ręce, piękne paznokcie, nigdy nie powinna się uciekać do tak „łatwych” sposobów. Paznokieć musi mieć swój własny połysk. Ale by to o-

siągnąć, powinien być starannie pielęgnowany, nasycony odpowiednimi pomadkami i polewany irchową skórą. Taki paznokieć stokrotnie piękniej wygląda, niż lakierowany.

Ale oto zdarzyła się katastrofa. Pani zgubiła polissoir. Na szczęście pozostał jej słoczek z bladą różową pastą do paznokci. Ostatecznie nie jest ona nieodzownym rekwizytem. Najlepszym bowiem sposobem nadania połysku paznokciom jest polewanie ich własną dłonią. Dłoń jest pokryta skórą delikatniejszą od irchy. Wystarczy więc rozetrzeć trochę pasty na lewej ręce, po prawej stronie dłoni, od małego palca kierując się ku przegubowi ręki, po czym energicznie zacząć polewać tym zaimprovizowanym przyrządem paznokcie u prawej ręki. Prawa dłoń służyć nam będzie do polewania paznokci u ręki lewej.

Takiego polissoiru żadna z nas nigdy nie zgubi.

PRZEDE WSZYSTKIM SPOKÓJ.

Dowiedziały się panie więc, że szpizarnia i kuchnia mogą niekiedy zastąpić gabinet kosmetyczny. Słowem, mamy tysiące sposobów wydobycia się z opresji. Jedną z moich znajomych, która właśnie umyła włosy, otrzymała niespodziewanie telefoniczne zaproszenie na obiad. Chwyciła wtedy żelazko do prasowania i odprasowała sobie włosy, wysuszając je z rekordową szybkością. Tylko, że miała włosy długie, jak prababcia Ewa.

W każdym razie, gdy zdarzy się mniejsza lub większa „katastrofa”, starajmy się nie tracić głowy. Irytacja i gniew są największymi wrogami piękności. Uśmiechajmy się zawsze.

MARIE CLAIRE.

Radio w życiu kobiety

Przy pracy i dla rozrywki

Warunki współczesne życia tak się układają, że jedynym zabezpieczeniem bytu człowieka, jest jego praca. Ona jedynie daje gwarancję egzystencji na takim czy innym poziomie, zapewnia t. zw. byt.

Zarobki, oparte o własną pracę, są, ogólnie biorąc, tak małe, że mężczyzna, w przeciwieństwie do tego, jak było w czasach dawnych, sam rodziny utrzymać nie może. Zarobki żony pozwalają utrzymać rodzinę na stopniu choćby minimalnej kultury, i zapewnić dzieciom naukę.

Jej zdolności racjonalnego organizowania spraw gospodarczych i wychowawczych, oraz stosowanie właściwych metod pracy, korzystnie wpływają na poziom kultury umysłowej i moralnej rodziny. Kobięcie pracującej wielkie usługi w życiu oddać może radio. Jest ono jej dyskretnym, nie narzucającym się, a zawsze gotowym do usług przyjaciele.

Troską najbardziej powszechną w obecnej dobie jest depresja ekonomiczna, jest chmura codziennych kłopotów. — Tylko świadomość celów gospodarstwa, posiadanie wiedzy gospodarczej może wnieść kojącą atmosferę do wielu domów. Ale aby o tym pamiętać, trzeba o tym słyszeć często. — I tu rola radia, jako czynnika dokształca-

jącego jest ogromna. Przynosi ono bowiem wiele wiadomości z dziedziny higieny, dietetyki, towaroznawstwa, pedagogii, psychologii, przygotowania do obowiązków rodzicielskich, organizacji gospodarstwa, poza tym ze sztuki „stosowanej”, jak np. sztuka urządzania wnętrza. Nie brak tutaj również i wiadomości kulinarnych.

Kobieta pracująca siłą rzeczy mało posiada czasu na kulturę fizyczną, a przecież ruch, gimnastyka mięśni jest jej bardziej potrzebna, niż komukolwiek. — 10 minut porannej gimnastyki, nadawanej przez radio, choć w części może wynagrodzić długie godziny, spędzane przy pracy w dusznych przeważnie biurach, lub fabrykach czy warsztatach. Gimnastyka poranna jest stosowana dzisiaj już w wielu fabrykach zbiorowo, gdzie pracownice ćwiczą się przy głośniku. Popularne audycje południowe, nadawane między godz. 12.00 a 13.00 są również w wielu instytucjach wspólnie wysłuchiwane. Trochę piosenki, humoru lub ciekawa pogadanka aktualna, to również wielki odpoczynek w ciągu dnia.

Kobieta pracująca na ogół mało ma czasu na zdobywanie wiadomości ze świata, z życia kulturalnego i społecznego. Niejednokrotnie nie ma czasu na przeczytanie książki.

— Trzy pary?

— Nie, trzy pantofle. Miałem na nie dwóch kupujących, z których jeden był kaleką bez nogi.

— Może zgodzi się pan pójść za moją radą?

— Będę za nią bardzo wdzięczny.

— A więc uważaj pan! Ja wystawiłbym codziennie na sprzedaż tylko jedną parę. Umieściłbym ją pośrodku wystawy na barwnej podstawie, w otoczeniu liściastych roślin, a nad nią plakat z napisem:

„Nadzwyczajna historyczna okazja! Pantofle, które były w posiadaniu szacha perskiego. Ciepłe, miękkie, wygodne! Prawdziwa flanela. Niezwykle tanio: zamiast 100 franków tylko 79.45!

— Kiedyż sprzedam w ten sposób całą partię? — zauważył Mercier.

— Za każdym razem wystawi pan jedną tylko parę, nie usuwając ani dekoracji ani plakatu. W Paryżu jest dość naiwnych,

Felieton

Pana Polgara proszą...

I.

Siedziałem w kawiarni, zagłębiając się w lekturze dzienników. — Nagle usłyszałem głos małego chłopca od telefonu, który przebiegał wśród stolików wołając:

— Pan Polgar do telefonu!

W kawiarni siedziało sporo gości, ale nikt się nie ruszył. Widocznie pana Polgara nie było.

— Jedna pani chce mówić z panem Polgarem! — wołał chłopak, powracając.

Nie wypada, żeby kobieta czekała przy telefonie. Przynajmniej ja mam taką zasadę. Wstałem więc od stolika i podszedłem do budki telefonicznej.

— Moje uszanowanie pani!

Jakiś gniewny głos zaskrzęczał mi do ucha:

— Słuchajno pan, panie Polgar... Jeżeli jeszcze raz ośmieli się pan napastować moją córkę...

— Ależ szanowna pani!

— Milcz pan! Teraz ja mówię...

Jeśliby nawet temu dziecku wydadłoby się, że jest w pana zakochane, to należy to przypisać tylko jej niedoświadczeniu i dzieciństwu. Pan zaś, jako stary lowelas...

— Ależ taskawa pani!

— Milcz pan! Jeżeli pan jesteś gentlemanem, to dasz mi pan słowo honoru, że nigdy w życiu nie spotkasz się pan z moją córką...

Mój fryzjer uważa mnie za gentlemana. Co inni o mnie myślą jest mi obojętne. Dałem więc słowo honoru.

II.

Następnego dnia przed południem siedziałem znowu w kawiarni i studiowałem sprawozdania giełdowe, gdy chłopak od telefonu podszedł do mojego stolika:

— Pan Polgar jest proszony do telefonu — powiedział.

Poczułem, że czerwienię się aż do kolan. Nie mogłem jednak cofnąć się, gdyż wówczas wyjaśniłoby się, że oszukiwałem za pierwszym razem. Nie pozostawało mi nic innego jak udać się do budki telefonicznej.

— Panie Polgar, pan jest najzwyczajniejszym szubrawcem! Wczoraj przed południem dałeś pan słowo honoru, że nie spotkasz się pan z moją córką, a już po południu... Nie zapraczaj pan! Moja siostra widziała was razem! Całowałaś pan moją córkę po rękach! Jak panu nie wstydu!!!

— Szanowna pani pozwoli!

— Na nic nie pozwalam, a mój mąż każe panu powiedzieć, że jeśli jeszcze raz będzie się pan narzucał naszej córce, to wemnie szpicrutę i zbije pana na kwaśne jabłko...

Powieszono słuchawkę, zanim zdołałem coś powiedzieć. Wyszedłem z budki wściekły na Polgara. Skoro rodzice sobie tego nie życzą, to poco u diabła, lat za nią?...

III.

Jedyną przyjemnością, na jaką pozwalałam sobie w dzisiejszych smutnych czasach, jest codzienna lektura dzienników w kawiarni. Następnego dnia popsuł mi i tę jedyną przyjemność gwałtowny policzek.

— Masz pan, panie Polgar! — ryknął miłszy starszy pan, po wymierzeniu mi policzka. Za nim stał chłopak od telefonu, który go przyprowadził.

— Nie nazywam się Polgar — wyjąknąłem.

W tej chwili nadbiegła młoda urocza dziewczyna.

— Lili — zwrócił się do niej starszy pan — powiedz: czy to nie jest pan Polgar.

— Tak, to on — rzekła cicho dziewczyna. Po tym podeszła do mnie i spojrziała mi serdecznie w oczy:

— Ach, taka jestem szczęśliwa — szepnęła — teraz mogę bez przeszkód widywać się z Polgarem. Papa będzie miał pretekst do pana. Ale niech się pan nie obawia, my spotykamy tylko dwa razy w tygodniu.

W. Gümörl

rad! Wiwat! Przy ulicy Saint Martin... czy zgadniesz?... Nie; to niemożliwe... a więc wykryłam tam pantofle... szacha perskiego! Historyczna rzadkość... a jednocześnie wspaniale, miękkie i ciepłe. Co jednak najważniejsze: za darmo prawie! Zamiast trzystu franków zapłaciłam po targu tylko sto pięćdziesiąt... Czy nie jestem praktyczną, mądrą i wzorową gospodynią?...

Charles Bleunard

PANTOFFLE

Poche szedł wolnym krokiem przez ulicę Saint-Martin. Nie wiedział sam, dlaczego przystanął przed wystawą magazynu obuwia „Pod baskijską czapką”. Na szyldzie figurowały nazwiska Lebrun i Mercier. Poche przypomniał sobie, że bawiąc przed miesiącem w małej miejscowości kąpielowej, poznał jakiegoś pana Mercier. Musiał to być jeden z właścicieli tego magazynu. Mając dużo wolnego czasu, Poche, nie namyślając się długo, wszedł do sklepu.

Nie mylił się. Na ławeczce stał jego znajomy z kurortu.

— Jak się masz, stary! — zawołał wesoło — jak idzie interes?

Mercier zeskoczył z drabinki i radośnie witał gościa:

— A to ci niespodzianka. Jak

zdrowie?

Ściskali sobie ręce i obsypywali się pytaniami, jakby chcieli stwierdzić, że nie cierpią jeszcze na zanik pamięci.

— Czy pamięta pan, jak mnie ugryzł krab?

— A nie zapomniał pan owej pani, co to ukazała się nago w oknie kabiny?

Gdy przekonali się w końcu, że żaden z nich nie stał się w międzyczasie idiotą, zaczęli mówić o interesach.

— Kiepsko idzie — żalił się Mercier. — Urządzą piękne okazyjne wyprzedaże, ale ceny są tak obniżone, że interes stoi pod psem. Nabyłem niedawno partię pantofli, co prawda nieco zleżałych, ale niezwykle tanich. Para 4 franki. Sprzedałem z nich trzy w ciągu całego miesiąca.

W Paryżu jest dość naiwnych,

Wiadomości bieżące

DYZURY APTEK. — Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Sadowskiej - Dancerowej, Zgierska 63, W. Groszkowskiego, 11 Listopada 15, T. Karłina, Piłsudskiego 54, R. Rembelskiego, Anarżja 26, J. Chądzyńskiej, Piotrkowska 165, E. Millera, Piotrkowska 46, G. Antoniewicza, Pabianicka 56, J. Umieszowskiego, Dąbrowska 24-a.

Pożar w mieszkaniu przy ul. Targowej 15

Wczoraj około godziny 10 wiecz. wezwano straż ogniową do pożaru w domu Frydrycha Wenskiego przy ulicy Targowej nr. 15.

Od rozpalonego pieca zapaliła się podłoga w mieszkaniu K. Sławińskiego. Przybyły na miejsce pluton straży ogniowej pracował godzinę nad ugaszeniem pożaru.

Tomaszów

NA ODZIEŻ DLA DZIECI.

Celem zaopatrzenia biednych dzieci, uczęszczających do szkoły powszechnej Nr. 6 w odzież zimową i obuwie, członkowie opieki szkolnej urządzają w dniu 4 grudnia r. b. w sali straży pożarnej zabawę taneczną, dochód z której przeznaczony jest na powyższy cel. Nie ulega wątpliwości, że cały Tomaszów weźmie udział w tej dobroczynnej imprezie.

ZASILKI ZIMOWE.

Dział opieki społecznej przy magistracie przyjmuje do dnia 10 grudnia r. b. zgłoszenia bezrobotnych do udzielenia zasiłków przez lokalny komitet pomocy zimowej.

RADIO W SZKOLACH.

Dla umożliwienia dzieciom, uczęszczającym do szkół powszechnych słuchania audycji radiowych, zarząd miasta zaprowadził w tych szkołach instalacje radiowe.

DEFICYT W BUDŻECIE MIEJSKIM
Zrzad miasta wobec ustalonego w preliminarzu budżetowym na 1938-39 r. stosunkowo znacznego deficytu w kwocie zł. 172.594, zamierza, jak słyhać, wystąpić do odnośnych władz z wnioskiem o przyznanie z Funduszu Pożyczkowo-Zapomogowego bezzwrotnej pomocy.

ZA POBIERANIE NADMIERNYCH CEN.

za artykuły żywnościowe ekspozytura starostwa ukarała Michała Durańskiego i A. Gałązkę 100 zł. grzywny z zamiarą na 14 dni aresztu oraz E. Hauzera na grzywnę w kwocie 30 zł. Poza tym Sz. Kłoda za tajny ubój ukarany został 50 zł. grzywną lub 10-dniowym aresztem.

ODCZYT O DASZYŃSKIM.

W sali kino-teatru „Odeon” w dniu 28 b. m. prezes Centralnego Komitetu Z. Z. Z. Jan Kwapiński wygłosił odczyt na temat „Życie i działalność działacza socjalistycznego b. marszałka sejmu ś. p. Ignacego Daszyńskiego.

Rezolucja legionistów uchwalona na posiedzeniu łódzkiego zarządu okręgowego

Na wczorajszym plenarnym posiedzeniu zarządu okręgowego Związku Legionistów Polskich w Łodzi uchwalono następującą rezolucję:

„Zebrani w dniu 27 listopada 1937 r. prezesi oddziałów i kierownicy placówek Związku Legionistów Polskich okręgu łódzkiego przy współudziale prezesa zarządu okręgowego Związku P. O. W. i prezesa koła grodzkiego Związku P. O. W. na nadzwyczajnym posiedzeniu po wysłuchaniu referatu o sytuacji politycznej i sprawozdaniach z odprawy legionowo - powiatkowej dnia 30 października r. b. uchwalają następującą rezolucję:

1. dążenie do spotęgowania i

Wielki wiec pracowników umysłowych
Przyjęta jednomyślnie rezolucja zapowiada walkę o układ zbiorowy, 7-godzinny dzień pracy i podwyżkę płac

Staraniem międzyzwiązkowej komisji pracowniczej zorganizowany został wczoraj rano w sali Domu Ludowego przy ul. Przejazd 34 wielki wiec pracowników umysłowych celem omówienia aktualnych bolączek pracowniczych i postulatów, wysuwanych podczas obecnej akcji ekonomicznej. Wicewi, który zgromadził około 1.000 osób, przewodniczył prezes komisji międzyzwiązkowej, p. Kozłowski.

Dłuższe przemówienia o sytuacji pracowników umysłowych wygłosili sekretarz generalny unii prac. umysłowych, p. Gacki z Warszawy, oraz pp. prezes rady okręgowej Milewski i Lerner.

W przemówieniach podkreślono, że warunki płacy i pracy inteligencji pracującej muszą być ujęte w ramy umowy zbiorowej, gdyż przy indywidualnych układach pracownik jest krzywdzony i wyzyskiwany.

Po mowach zgromadzenie przyjęło jednomyślnie rezolucję, w której m. in. czytamy:

Zebrani pracownicy umysłowi stwierdzają:

1) że poprawa sytuacji gospodarczej kraju nie wpłynęła na poprawę bytu pracowników umysłowych, lecz przeciwnie wzrost kosztów utrzymania zmniejszył wartość nabywczą płac pracowniczych, obniżonych już kilkakrotnie w okresie kryzysu;

2) że brak jakiegokolwiek norm regulujących stosunki między pracownikami i pracodawcami, w szczególności brak umów zbiorowych dają pracodawcom możliwość stosowania wyzysku;

3) że przemysłowcy odrzucając a limine postulaty związków zawodowych w sprawie podwyższenia płac i unormowania warunków pracy, wykazali,

że dążą do utrzymania za wszelką cenę obecnego anormalnego stanu;

4) że dotychczasowy czas pracy bardzo często przez przedsiębiorców samowolnie przedłużany, stoi na przeszkodzie zmniejszeniu bezrobocia. Zgromadzeni pracownicy żądają:

1) Podwyższenia zarobków o 20 proc. i przywrócenia dodatkowych wynagrodzeń, wprowadzenia 7 - godzinnego dnia pracy, 6-miesięcznego wypowiedzenia po 10 latach pracy w jednym przedsiębiorstwie, jednorazowej odprawy w wysokości 1-miesięcznej pensji za każdy przepracowany rok, uznania wszystkich pracowników przemysłowych, handlowych i biurowych za pracowników umy-

słowych, unormowania urlopów i zastępstw, niezatrudniania emerytów w wypadkach, gdy wysokość emerytury zapewnia emerytowi minimum egzystencji.

2. Zawarcia umów zbiorowych w przemyśle i handlu, dla zapewnienia pracownikom minimum płacy, awansów, dodatków na kształcenie dzieci i t. p.

3) Uznania związków zawodowych za przedstawicielstwo pracowników.

Ponieważ wprowadzenie w życie wymienionych postulatów będzie wymagało wielkiego wysiłku zebrani wzywają wszystkich niezrzeszonych pracowników do wstępowania w szeregi związkowe, aby wspólnymi siłami wywalczyć lepsze jutro.

Zarazem zebrani całkowicie popierają akcję pracowniczych organizacji centralnych, zmierzającą ku przywróceniu samorządu w instytucjach ubezpieczeń społecznych, celem uzdrowienia tych instytucji i umożliwienia im należytego spełniania swych zadań.

Po krótkich lecz ciężkich cierpieniach rozstał się z tym światem nasz najukochańszy brat szwagier, wuj i stryj
b. p. ELJASZ GLOCER
Obywatel m. Kleczewa — zam. przy ul. Piotrkowskiej 114 przeżywszy lat 78
Wyproszczenie rodzin nam zwołać z domu przedpołudniowego nastąpi dziś, w poniedziałek, dnia 29 b. m. o godz. 2.30 po pol., o czym zawiadamiamy pogążeni w głębokim smutku
BRAT I RODZINA

Samorząd w ubezpieczalni łódzkiej jest jeszcze narazie muzyką przyszłości

Związki robotnicze nie chcą desygnować swych przedstawicieli do nominowanej rady

Od kilku tygodni pewne koła lansują pogłoskę, jakoby ministerstwo opieki społecznej no siło się z zamiarem częściowego przywrócenia samorządu w ubezpieczalniach społecznych, rządzonych obecnie przez komisarzy rządowych. Ta zmiana miałaby, według pogłoski, dotyczyć również łódzkiej ubezpieczalni społecznej.

W związku z tym zwróciliśmy się do kompetentnych czynników z prośbą o pewne wyjaś-

nienia, albowiem sprawa przywrócenia pełnego samorządu leży gorąco na sercu szerokim szesom ubezpieczonych i postulat ten wielokrotnie wysuwany był przez szereg organizacji robotniczych i pracowniczych naszego miasta.

Z wyjaśnień przez nas uzyskanych wynika, że sprawa zlikwidowania komisarycznego zarządu w łódzkiej ubezpieczalni nie przedstawia się wcale tak różowo i, że nie ma właściwie

nadziej, aby obecny stan rzeczy uległ w szybkim czasie jakiegokolwiek zmianie.

Gdyby istotnie miała zajść zmiana w ustroju ubezpieczalni, to odbyłaby się ona na podstawie norm, ustalonych w ustawie scaleniowej z 1933 r.

Ustawa ta przewiduje utworzenie w kasach rad ubezpieczonych. W radzie łódzkiej zasładałoby 7 radnych z nominacji i 18 przedstawicieli pracodaw-

ców i ubezpieczonych. 6 mandatów otrzymaliby pracodawcy, zaś 12 ubezpieczeni, w tym 2 pracownicy umysłowi i 10 robotnicy fizyczni.

Kadencja rady ustalona została przez ustawę na 1 rok, po którym nastąpiłyby normalne wybory.

Tymczasem, jak się dowiadujemy, cały ten plan nie jest zupełnie aktualny, bowiem, jak słyhać, niektóre organizacje robotnicze odmówiły desygnowania swych przedstawicieli do rady ubezpieczeniowej, powołanej do życia nie w drodze wyborów, lecz w drodze nominacji. Odmówić miały podobno w pierwszym rzędzie związki klasowe.

Władze centralne zaś stanęły na stanowisku, że skoro najpoważniejsze organizacje nie chcą brać udziału w radach ubezpieczeniowych, nie ma wogóle sensu znosić instytucji komisarsza rządowego w łódzkiej ubezpieczalni. (g)

Poświęcenie laboru strażackiego
Imponująca defilada na ul. Piotrkowskiej

Wczoraj odbyło się poświęcenie 16 nowych wozów strażackich, zakupionych z okazji 60-letnia istnienia Łódzkiej Ochotniczej Straży Ogniowej.

Uroczystość rozpoczęła się o godzinie 10 rano nabożeństwem z udziałem przedstawicieli władz państwowych, wojskowych i samorządowych. Obecni

byli: wojewoda łódzki p. Hauke - Nowak, prez. Godlewski, płk. Bolesławicz, wiceprezydent Kozłowski, dyr. mjr. Wyszynski, przedstawiciele naczelnych władz Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w Warszawie, inspektor Związku Straży Pożarnych Rzplitej Polskiej p. Milewski, władze łódzkiej straży z komendantem dr. Marxem i insp. Kalinowskim na czele i in.

Po nabożeństwie na placu katedralnym odbyło się przekazanie komendantowi dr. Marxowi i dyr. Wolczyńskiemu przez zarząd miejski nowych wozów strażackich i poświęcenie ich.

Następnie uformował się pochód, który ruszył ulicą Piotrkowską. Przed domem nr. 106 odebrał defiladę p. wojewoda Hauke - Nowak w towarzystwie reprezentanta gen. Langnera — płk. Bolesławicz i prez. Godlewskiego w otoczeniu naczelnych władz straży pożarnej. Całość prowadził komendant dr. Marx.

Defilada wypadła imponująco.

Po defiladzie odbył się wspólny obiad.

W ciągu dnia odbywała się na terenie miasta kwesta na rzecz budowy nowej strażnicy przy ul. Wólczańskiej, której koszt wyniesie ma około pół miliona zł.

Przemysłowiec kradł prąd
Interesujący proces w sądzie okręgowym

Dziś przed sądem okręgowym w Łodzi toczyć się będzie ciekawa sprawa o kradzież energii elektrycznej.

Na ławie oskarżonych zasiadzie M. W. Szpigiel, właściciel tkalni przy ul. Zachodniej 59.

W październiku 1936 r. zgłosił się do Elektrowni Łódzkiej szwagier Szpigla i złożył zawiadowanie o systematycznej kradzieży energii elektrycznej w tkalni przy ul. Zachodniej 59.

Na skutek tej informacji, elektrownia wydelegowała do fabryki Szpigla specjalnych kontrolerów, zawiadamiając jednocześnie policję o otrzymanych wiadomościach.

W wyniku kontroli urządzeń instalacyjnych u Szpigla, stwierdzono, iż od kwietnia 1935 r. dopuszczał się on systematycznej kradzieży energii elektrycz-

nej na szkodę elektrowni. Straty poniesione przez tę instytucję obliczono na 283.246 zł. Kradzież prądu odbywała się w ten sposób, iż Szpigiel odrywał plomby zabezpieczające licznik i cofał wskazówki, wykazujące ilość spożytej energii. Następnie, przy pomocy własnej plomownicy nakładał nową plombę z ręcznie zacieraając ślady swoich machinacji.

W wyniku rewizji znaleziono w fabryce Szpigla 4 plomby i większą ilość plomb.

Elektrownia, za pośrednictwem swego radcy prawnego, adw. Pułpe wstąpiła do sądu z powództwem przeciwko Szpiglowi. Jednocześnie urząd prokuratorski wszczął przeciwko niemu sprawę z urzędu.

Oskarżonego bronić będzie adw. Delnitz.

GRAND-KINO
Pocz. o g. 4-ej
w arcydziele produkcji austriackiej
JAN KIEPURA i MARTA EGGERTH
CZAR CYGANERII
Ceny miejsc znacznie niższe na wszystkie sceny
III - 1.09, II - 1.50 i I - 2.20

KRÓTKA KARIERA GEYERA

Łodzianie wyeliminowani przez H. C. P. — Pisarski tylko remisuje z Szulczyńskim

Na trzech ringach krajowych rozpoczęły się wczoraj eliminacje w grupach drużynowych mistrzostw Polski. Wyniki były na ogół spodziewane.

W Gdyni, Flota pokonała wileński Elektryk i walczyć będzie jeszcze z stołeczną Legią. Zwycięzca wejdzie do finału.

W Krakowie Wisła pokonała ostrowiecki KSZO (mistrza okręgu kieleckiego) i spotka się teraz z poznańską Wartą, gdzie jest bez szans.

Najbardziej interesujący nas mecz mistrza okręgu łódzkiego Geyera z HCP w Poznaniu, zakończył się spodziewanym zwycięstwem miejscowych. Drużyna łódzka zaprezentowała się ja ko całość — biado, miała bo-

wiem duże luki. Niespodzianką jest remis Pisarskiego. Zwycięstwa odnieśli jedynie: Augustowicz i Ostrowski. Zremisował jeszcze Mikołajczyk. Tak więc Geyer został ostatecznie wyeliminowany z dalszych rozgrywek i HCP jako pierwsza drużyna na jest już w finale.

Czwarty mecz, we Lwowie, między tamtejszą Lechią a Strzelcem z Janowej Doliny, został za zgodą PZB przełożony na dzień 1 grudnia. Zwycięzca tego meczu walczyć będzie z Ruchem katowickim.

HCP—Geyer 10:6

Wczoraj w cyrku Olimpia w Poznaniu w Poznaniu w meczu ma. b. g. k. v. nowe mistrzostwo Polski poznański HCP pokonał mistrza Łodzi Geyera w stosunku 10:6. Zespół poznański był na ogół lepszy i zwyciężył zasłużenie. Trzeba jednak wspomnieć, że łodzianie byli osłabieni. Największą niespodzianką przyniosło spotkanie Szulczyńskiego z Pisarskim, zakończone wynikiem remisowym. Nieszczyśliwą formę wykazał Klimecki i Walkowiak. Wyniki walk kolejności wag:

W muszej Stępniewicz (HCP) pokonał Kamińskiego (?).

W kogucie Koceli (HCP) wygrał z Pawlakiem (?).

W piórkowej Augustowicz (G) wypunktował Wolniakowskiego.

W lekkiej Walkowiak (HCP) zremisował z Mikołajczykiem.

W półśredniej Ostrowski (G) znokautował w 1-szej rundzie Sobczaka.

W średniej Pisarski niespodziewanie zremisował z Szulczyńskim.

W półciężkiej Klimecki (HCP) zwyciężył Wurma.

W ciężkiej Adamczyk (HCP) pokonał na punkty Zimińskiego.

Gdynska flota bije wileński Elektryk 12:4

W Gdyni, w meczu bokserskim o mistrzostwo Polski między mistrzem Pomorza WKS Flota i mistrzem okręgu wileńskiego Elektryt, zwyciężyła zdecydowanie Flota w stosunku 12:4 i walczyć będzie dnia 12 grudnia o prawo do wejścia do finału z warszawską Legią.

Wyniki poszczególnych walk:

W muszej Lendzin (Wilno) pokonał wysoko na punkty Iwańskiego.

W kogucie Gwardzik (Fl.) wygrał z Bagińskim (W) przez dyskwalifikację ostatniego.

W piórkowej Kulesza (W) poddał się Pasturczakowi.

W lekkiej Kujawski (Fl.) odniósł zwycięstwo nad Sazanowem.

W półśredniej Wasiak (Fl.) wygrał przez t. k. o. z Iwańskim.

W średniej Piechocki (Fl.) przegrał z Untunem.

W półciężkiej Karolak (Fl.) wygrał z Polikszą, który poddał się w 1-szej rundzie.

W ciężkiej Węgrowski (Fl.) znokautował w 1-iej rundzie Zawadzkiego.

Wisła zwycięża KSZO 10:6

W Krakowie odbył się mecz bokserski o mistrzostwo Polski między mistrzem Krakowa Wisłą i drużyną K. S. Z. O. z Ostrowca. Zawody zakończyły się zwycięstwem Wisły w stosunku 10:6.

W wadze muszej Juszczyk (Wisła) wygrał wskutek dyskwalifikacji Stachurskiego 2-go. POWODEM DYSKWALIFIKACJI BYŁA GĄBKA, KTÓRĄ STACHURSKI MIAŁ ZA SPODENKAMI W 2-iej RUNDZIE PRAWDOPodobnie PRZEZ PRZEOCZENIE. W kogucie Ba-

lucki (W) wypunktował Religę. W piórkowej Mach (W) zremisował ze Stachurskim 1-szym. Orzeczenie to spotkało się z demonstracją widowni, gdyż wyraźnie lepszym był Mach. W lekkiej Mieczysławski (W) uzyskał remis z Kocyanem.

W półśredniej Moszkowski (W) wygrał na punkty z Białasiewiczem. W średniej Fonczak (KSZO) wypunktował „Karola”. W ciężkiej Żbik pokonał przez k. o. w 1-szej rundzie Baranowskiego.

Sędziował w ringu p. Wende z Katowic, punktował p. Kordasz z Łodzi.

KE—Makabi (W-wa) 3:13!

Przykra porażka bokserów pabianickich

W Warszawie bawiła wczoraj bokserska drużyna Kruschender, która przegrała zdecydowanie z Makabi 3:13. Jest to kłeska dla boksu łódzkiego bardzo przykra. KE jest bowiem czołowym zespołem okręgu.

Poszczególne wyniki były następujące:

Rundstein pokonał na punkty Grambo, debiutant Finkelstein wygrał z Jarmakowskim, Lewkowicz odniósł zwycięstwo nad Rychterem, Rosenblum znokautował w 2-iej rundzie Osieję, Szlaz zwyciężył Jezioraka, Fuks zremisował z najlepszym bokserem łódzkim Kilańskim, Neuding znokautował w 3-iej rundzie Kraszewskiego, Szteineizen przegrał przez techniczny k. o. w 2-iej rundzie z Piesikiem.

Dwa zwycięstwa węgierskiego FTC w Polsce

We Lwowie rozegrany został międzynarodowy mecz bokserski

między znanym w Łodzi FTC z Budapesztu i lwowską Lechią. Spotkanie wygrała drużyna węgierska w stosunku 10:6. Drużynę węgierską tworzą: Csak, Lakaes, Frigyes, Mandi, Sziget, Potanda i Zanamar.

W sobotę węgry pokonali w Rzeszowie tamtejszą Bar Kochb 10:2.

Duńscy pięściarze w dobrej formie

W Odense odbył się wczoraj międzypaństwowy mecz bokserski między reprezentacjami Danii i Finlandii. Duńczycy odnieśli zdecydowane zwycięstwo w stosunku 12:4. Jedyną punkty dla Finów zdobyli Lethinen i Suhonen.

Śląsk—Kraków 5:4 w hokeju

Na sztucznym torze lodowym w Katowicach rozegrany został mecz międzyokręgowy Śląsk—Kraków, który zakończył się nieoczekiwanym zwycięstwem Śląska w stosunku 5:4 (2:1, 3:1, 0:2).

Sukces Śląska jest tym bardziej godny podkreślenia, że w reprezentacji Krakowa grało 5 olimpijczyków i w roku ubiegłym Śląsk uległ Krakowowi 0:6.

W sobotę wieczorem w towarzyskim meczu hokejowym w Katowicach Cracovia pokonała tamtejszą Pogon w stosunku 9:0 (3:0, 2:0, 4:0)

SKŁADY REPREZENTACJI HOKEJOWEJ POLSKI I ŚLĄSKA przeciw szwedom (4 i 5 grudnia w Katowicach) przedstawiają się następująco:

Polska: Stogowski (Maciejko), Kasprzak — Ludwiezak, Kowalski — Wolfowski — Marchewczyk, Urzon — Zieliński — Burda (rez. Kasprzycki).

Śląsk: Stogowski, Kasprzak — Ludwiezak, Górecki — Kasprzycki — Urzon, Kunert, Wilimowski — Knyckiński.

Szwajcaria—Czechosłowacja 5:1

Pierwszy w sezonie międzypaństwowy mecz w hokeju na lodzie rozegrany został w niedzielę w Zurychu między Czechosłowacją i Szwajcarią. Szwajcaria odniosła zdecydowane zwycięstwo 5:1 (0:0, 3:0, 2:1).

Jutro: Wima—Hakoah Zaległy mecz bokserów o mistrzostwo

W dniu jutrzejszym odbędzie się o godz. 20.30 w sali Filharmonii zaległy mecz bokserski o mistrzostwo drużynowe okręgu między Hakoahem i Wimą. Program meczu przewiduje następujące walki: waga musza: Rosman (Hak) — Błasiński (Wima), waga kogucia: Tauber (H) — Celmer (Wima), waga piórkowa: Fagot (H) — Madej (Wima), waga lekka: Rosman (H) — Szczepański (W), waga półśrednia: Wdowiński (H) — Sawiński (W), waga średnia: Jablński (H) — Kosiański (W), waga półciężka: Waldman (H) — Kostrzewa (W) i waga ciężka: Blibaum (H) — Kłodas (W). Walki zapowiadają się b. ciekawie, a szczególnie walki: Madej — Fagot, Waldman — Kostrzewa, Wdowiński — Sawiński i Kłodas — Blibaum. Oba kluby przygotowały swych zawodników b. starannie.

Poza tym w ramach zawodów odbędzie się walka finałowa „Pierwszego kroku” w wadze muszej między obiecującym Krajewskim (Wima) i Czarneckim (Zj.) oraz walka półfinałowa „Pierwszego kroku” między Rosmanem (G) i Buchmannem (H) lub Owsikiem (Wima). Ceny biletów na imprezę propagandową niskie, gdyż od 75 gr. W przedsprzedaży bilety nabywać można w lokalu Hakoahu przy ul. Piotrkowskiej 61.

AKS—Cracovia 5:1! Wicemistrz gromi ponownie mistrza

W Chorzowie odbyło się wczoraj rewanżowe spotkanie o „moralny” tytuł mistrza Polski między AKS a Cracovią, zakończone ponownym zwycięstwem AKS w stosunku 5:1 (2:0).

Mecz ze względu na pogodę nie wzbudził większego zainteresowania i zgromadził zaledwie 3 tysiące widzów.

Początkowo Cracovia miała znaczną przewagę. Dopiero na 15 min. przed przerwą AKS przejmując inicjatywę w swe ręce i nie wypuszcza jej do końca meczu. Prowadzenie zdobył już w 2 min. Pytel, Piątek zaś podwyższył wynik w 30 min. do 2:0.

Po przerwie AKS, mając w dalszym ciągu przewagę, zdobywa w 32 min. przez Pytla третią bramkę, po czym Wieruski w 37 min. uzyskuje honorowy punkt dla Cracovii. W 41 min. Piątek podwyższa wynik do 4:1, a na minutę przed końcem meczu obrońca gości Doniec strzela samobójczą bramką, ustalając wynik 5:1 dla AKS.

Holandia—Luxemburg 4:0 o mistrzostwo świata

W Rotterdamie wobec 45 tysięcy widzów rozegrany został mecz piłkarski o mistrzostwo świata między reprezentacjami Holandii i Luxemburga. Mecz rozegrany został w czasie pięknej jesiennej pogody. Holandia, która wystawiła odmłodzony zespół wygrała mimo to pewnie 4:0 (1:0). Bohaterem meczu był debiutujący w reprezentacji młodzieżki napastnik klubu FC Koog — De Boer, który sad zdobył 3 bramki. Reprezentacja Luxemburga grała b. dobrze, a do przerwy broniła się rozpaczliwie i mimo zacieklej ataków holendrów straciła tylko jedną bramkę. Dopiero po przerwie załamała się i pozwoliła holendrom wygrać wysoko. Najlepszym zawodnikiem pokonanych był bramkarz Hobscheidt.

Po tym spotkaniu Holandia najprawdopodobniej weźmie udział w rozgrywkach finałowych o mistrzostwo świata w Paryżu.

Rosja Sowiecka wstępuje do FIFU?

Praskie kółka piłkarskie, które, jak wiadomo, utrzymują ścisły kontakt z Rosją sowiecką zapewniają, że Rosja sowiecka wstąpi do międzynarodowej federacji piłkarskiej już z dniem 1 stycznia 1938 roku. W ten sposób Rosja sowiecka będzie mogła utrzymać kontakt z piłkarzami Środkowej Europy.

„Puchar Davisa” dla pań zamiast pucharu Środkowej Europy

Jak już podaliśmy, jugosłowiańska królowa-matka ufundowała piękny puchar na międzypaństwowe rozgrywki tenisowe pań o puchar Środkowej Europy. Rozgrywki o ten puchar mają się odbyć systemem pucharu Davisa. Udział wzięłyby reprezentacje Jugosławii, Włoch, Polski, Czechosłowacji i Austrii. Obecnie organizatorzy postanowili zaprosić do tych rozgrywek również Szwajcarię i Rumunię, a następnie przyjąć także zgłoszenia i innych państw, które zechcą wziąć udział w podobnej konkurencji. W ten sposób rozgrywki przyjmą charakter walk o „puchar Davisa” dla pań.

Mistrzostwa szermiercze Polski

W sobotę rozpoczęły się w Warszawie zawody szermiercze o mistrzostwo Polski. Mistrzostwo we florecie zdobył Sobik (Śląsk) przed Banasiem (Łódź), Nawrockim (AZS Warszawa). Mistrzostwo w szpadzie zdobył Nawrocki (AZS Warszawa) przed Kamalą (Śląsk) i Zaczkiem (Śląsk). Kantor został wyeliminowany.

Mistrzostwo w szabli zdobył Segda (Warszawianka), ponosząc tylko jedną porażkę. Największym faworytem mistrzostw był Sobik, ale skreślił jednak nogę i wycofał się z zawodów. 2) Zaczek (Śląsk), 3) Kaczmarek (Śląsk), 4) Kazimierzowicz (Łódź).

ŁKS—WKS 2:2 Nie udał się rewanż ligowcom

Rewanżowy mecz piłkarski ŁKS—WKS zakończył się wynikiem remisowym 2:2 (0:0). ŁKS wystawił drużynę kombinowaną, przy czym z graczy ligowych wystąpili: Piasecki w bramce, Galecki w obrobie, Pegza II w pomocy, Sart i Lewandowski w ataku. Bramkarz Andrzejewski wystąpił tym razem w pomocy (!).

Poziom meczu był niewysoki, gdy gra toczyła się na ciężkim i rozmokłym terenie. ŁKS grał ambitnie, lecz chaotycznie. WKS był zespołem lepiej zgranym. Gra toczyła się ze zmienną przewagą. Do przerwy wynik brzmiał bezbramkowo. Po przerwie bramki dla ŁKS-u zdobył „Sart” i Stegliński, a dla WKS-u Kusto i Piekarek. Sędziował p. Pogodziński. Widzów mało.

Teatr, muzyka i radio

TEATR POLSKI
Dziś o godzinie 6.30 wiecz. „Noc listopadowa”.

FOTIOPLASTIKON Moniuszki 2
Rewelacja nie wymagająca żadnej reklamy. Uczta wzrokowa dla miłośników piękna. Dziś i codziennie **Szwajcaria** (ST. GOTHARD)
Fotoplastikon czynny cały dzień bez przerwy Bilety 25 gr., dla ml. szkolnej 15 gr.

TEATR KAMERALNY
Dziś o godz. 7-ej wiecz. „Pygmalion”.

TEATR POPULARNY
Dziś o godz. 7.30 wiecz. „Wierna chanka”.

DZISIEJSZY PROGRAM RADIOWY

- 6.20 Gimnastyka i muzyka z płyt
- 11.15 „Mówimy dziś o drogach” — konkurs z nagrodami i Polonezy (płyty).
- 11.40 W zakładzie fryzjerskim — audycja
- 12.03 Audycja południowa
- 14.00 Muzyka salonowa
- 15.00 Stefan Żeromski: „Ludzie bezdomni” (fragment)
- 15.10 Śpiewa Josephine Baker — (płyty)
- 15.45 „Z pieśnią po kraju” — audycja
- 16.15 Koncert orkiestry wojskowej
- 16.50 Pogadanka aktualna
- 17.00 „Książę Grzegorz Mendel — znakomity biolog” — odczyt
- 17.15 Zapomniane pieśni w wykon. Saleckiego
- 18.15 Audycja wymienna z Katowic
- 18.40 Wiersze harcerskie — audycja literacka
- 19.00 Muzyka ludowa
- 19.30 „Starzy i młodzi” — dyskusja grupowa
- 19.50 Pogadanka aktualna
- 20.00 „Wigilia św. Andrzeja” — obrazek obyczajowy
- 21.00 Muzyka taneczna
- 21.35 Nowości literackie
- 21.55 Sylwetki kompozytorów polskich — „Stefan Stoński” (audycja)
- 23.00 Muzyka taneczna

AUDYCJE ZAGRANICZNE
NORTH REG. (449)
21.45 Kwartet smyczkowy Es-moll — Czajkowskiego

WIENIE (507)
21.25 „Don Carlos” — opera Verdiego

KALUNDBORG (1250)
22.20 Muzyka baletowa Rameau, Koncert na 1 skrzypiec Vivaldiego i Symfonia D-dur Boccheriniego

Gimnastyka metodyczna i zdrowotna w „Makabi”

ZKS „MAKABI” uruchomił kursy gimnastyki zdrowotnej dla pań i panów. Gimnastyka odbywa się 2 razy tygodniowo w godz. wieczorowych pod fachowym kierownictwem instruktorów specjalistów.
Przydział do odnośnej grupy gimnastycznej oparty jest na zasadzie wieku i zawodu uczestników, po przeprowadzeniu wstępnego, bezpłatnego badania lekarskiego.
Bliższych informacji udziela sekretariat ZKS „Makabi”, Łódź, Al. Kościuski 21, tel. 241-07, codziennie w godz. 10 — 14 i 18 — 22.
Członkowie S. N. „Makabi” korzystają z indywidualnych 50 proc. zniżek kolejowych i z prawa przekroczenia granicy polsko - czeskiej.

Powstańcy hiszpańscy przegrywają z Portugalią

W Portugalii w miejscowości Vigo rozegrany został międzypaństwowy mecz piłkarski pomiędzy Portugalią i reprezentacją powstańców hiszpańskich. Zawody zakończyły się zwycięstwem Portugalii w stosunku 2:1. Do przerwy wynik był bezbramkowy.

KOENIGSWUSTERHAUSEN (1571)
20.00 Concerto grosso Haendla Koncert fortepianowy Kamińskiego i Symfonia H-moll Czajkowskiego **WROCLAW (316)**
23.00 Sonaty skrzypcowe Mozarta i Brahmsa **MONACHIUM (405)**
21.00 Utwory Mozarta (Koncert fortepianowy F-dur, Część z Symfonii D-

dur i Koncert fortepianowy B-dur) **BUDAPEST (550)**
20.10 Symfonia B-dur Mozarta, Scherzo Siklosa i Symfonia Nr. 7 Brucknera **RZYM (420)**
21.00 Uwertura „Leonora Nr. 3” Beethovena, Koncert fortepianowy G-moll Mozarta i Concerto Petrasiego. —

Dzisiejsze audycje

KRAKOWSKA I GÓRALSKA KAPELA LUDOWA
Muzyka ludowa zwróciła na siebie baczniejszą uwagę w dobie romantyzmu. Od tej pory coraz wszechstronniej korzystają kompozytorzy polscy i obcy z naszej muzyki ludowej. Punkt zainteresowania przesunął się z Mazur i Kujaw w Krakowskie i na Podhale. Przed kompozytorami odsłania się niewyczerpany zasób pomysłów melodyjnych, harmonicznych, różnorodność rytmów, fantazja i nieprzeczuwana inwencja ludu; przy tym w miarę coraz doskonalszego poznawania materiału, okazuje się, że muzyka ta, zwłaszcza z okolic Podhala, jest tworem wysokiej, archaicznej kultury i stawia przed badaczami szereg

poważnych problemów muzykologicznych.
Muzyka w szacie zewnętrznej jest prymitywna; w jej skład instrumentalny wchodziły dawniej trąbki długie, fujary, gajdy (kobzy), piszczałki podwójne i gęśloki (gęśle), a dzisiaj skrzypce i inne instrumenty smyczkowe. A jednak pod tym zewnętrznym pozorem prostoty kryje się skończony artyzm wyrazu muzycznego, który niewątpliwie nie powstał przypadkowo, lecz jest owocem świadomej pracy twórczej.

O godz. 19.00 nadany zostanie z Krakowa na wszystkie rozgłośnie polskie i do Londynu — koncert muzyki ludowej Ziemi Krakowskiej i Podhala w wykonaniu oryginalnej kapeli ludowej, czterech kobziarzy, zespołu chóralnego oraz solistów. W ubiegłym stuleciu zagranicą poznawała się z polską muzyką ludową bądź w artystycznym przetworzeniu, bądź w stylizacji, lub też w „wygładzonej” dla celów popularności formie. Dziś fale eteru uodławiają przesłanie jej w oryginalnej, niezmienionej postaci. Dzięki temu też muzyka prawdziwych krakowiaków i górali rozlegnie się w domach angielskich słuchaczy.

GRUŻLICA PŁUC
jest nieubiegająca i corocznie, nie robiąc różnicy dla poci, wieku i stanu, pociąga bardzo wiele ofiar. **Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitu, grypy, uporczywego męczącego KASZLU itp, stosuj** pp. **Lekarsze „BALSAM TRIKOLAN-AGE”,** który, ułatwiając wydzielanie się płwociny, usuwa kaszel, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego, oraz powiększa wagę ciała. Do nabycia w Aptekach.

PRZED ZIMNEM

Drzwi i okna uszczelnione
Wodotłuszczającym systemem **A. Fryderyka**
chronią mieszkanie od wiatru, zimna, i kurzu. — **Trwałość długolletnia.**
Dzwonić 173-57
w soboty, tel. 222-72

DR. MED I. FRENKEL
Chirurg-Ginekolog i Akuszer **POWRÓCIŁ**
Gabinet fizykalnej terapii **Al. Kościuszki 22**
(Piotrkowska 79) telef. 238-26

Ala Izbička
wykwalifikowana pielęgniarka z długoletnim doświadczeniem przyjmuje wszelkie zabiegi. **DYZURY. TEL. 246-36.**

Zarząd Gminy Wyznaniowej Żydowskiej m. Łodzi
podaje niniejszym do wiadomości, że **dodatkowy budżet Gminy Żydowskiej na 1937 rok,** oraz IV część (ostatnia) listy składek na 1937 rok, zawierająca dotąd nieopodatkowanych płatników składki gminnej na 1937 rok, zostają w myśl istniejących przepisów wyłożone do wglądu na przeciąg 8 dni, t. j. od dnia 29 listopada do dnia 7 grudnia 1937 roku włącznie w kancelarii Gminy Żydowskiej przy ul. Pomorskiej Nr. 18 w godz. od 10 ej do 1-ej po poł. Łódź, dnia 28 listopada 1937 roku.

Z przejęcia zemdłał na widowni kina

Wczoraj na widowni „Grand-Kina”, podczas ostatniego seansu, wydarzył się rzadki wypadek.

W końcowej fazie filmu p. t. „Czar Cyganerii” Marta Eggerth, jako Mimi, umiera. W chwili, gdy na ekranie ukazała się postać umierającej, jeden z widzów z przejęcia zemdłał.

Wrażliwego widza przeniesiono do poczekalni, gdzie go przzwrociono do przytomności. Wypadek ten wywołał wśród publiczności zrozumiałe wrażenie.

Gonił kurę i wpadł do stawu

Na terenie fabryki Abrama Zylberszypca przy Al. Kościuszki 90 wydarzył się wczoraj straszny wypadek.

Portier fabryki 53-letni Robert Koch gonił kurę i w pewnej chwili, wskutek panujących ciemności, wpadł do stawu fabrycznego. Nie umiejąc pływać, Koch utonął. Zwłoki zabezpieczono na miejscu.

Samobójstwo maturzystki

Chory umysłowo wyskoczył z 1 piętra na bruk

W mieszkaniu rodziców przy ul. Legionów 39 targnęła się wczoraj na życie 21-letnia C. Lasmanówna, maturzystka. Denatka zażyła jodynę, zmieszana z innym jakimś trującym płynem. Lekarz pogotowia ratunkowego, po przepłókaniu samobójczyni żołądka, przewiózł ją do szpitala w Radogoszczu w stanie niegroźnym.

Na klatce schodowej domu przy ul. Zgierskiej 76 otrula się jodyną 28-letnia Chana Ketter (Rybna 4). Odwieziono ją do szpitala w Radogoszczu. Przyczyna — niesnaski rodzinne.

Lasmanówna cierpiała ostatnio na silny rozstrój nerwowy, co stało się przyczyną rozpaczliwego kroku.

W domu przy ul. Jerozolimskiej 7 w celach samobójczych wyskoczył z 1 piętra na bruk podwórza 65-letni Matys Borowski, chory umysłowo. Przewieziono go do szpitala.

REKLAMA TO SIŁA
HANDLU I PRZEMYSŁU
T. P.
OGŁOSZENIA DO WSZYSTKICH PISM **SOLIDNIE SZYBKO FACHOWO**
przeprowadza **BIURO OGŁOSZEŃ TEOFIL PIETRASZEK**
WARSZAWA · MARSZAŁKOWSKA 115 TELEF. 509-72 509-73
PLANY · PROJEKTY · KOSZTORYSY

CIEPŁO w mieszkaniu!

Uszczelniam OKNA i DRZWI od zimna, wiatru i kuru pod gwarancją kilkuletnią. **F. Pińczewski, tel. 257-18**

Instytut Mitiweau
Kosmetyka lecznicza **Campa kwarcowa**
Al. Kościuszki 41
tel. 204-89

Doktor Medycyny Gustaw Kohn
specjalista **chorób kłopotliwych i akuszerki**
POWRÓCIŁ
Pilsudskiego 51, tel. 170-03
Przyjmuje 8—10 i 4—8 w.

DOKTOR KLINGER
spec. chor. seksualnych, wenerycznych i skórnych (wizytów)
Andrzeja 2, tel. 132-28
Przyjmuje od 9—11 rano i od 6—8 w. W niedzielę i święta od 10—12

ŚWIADKÓW zajęcia jakie miało miejsce w czwartek, 25 b. m. między godz. 16—17 na ul. Narutowicza 10 proszę gorąco o skomunikowanie się z mną. P. O. W. 18 Z. Goldberg, sprzedawca uliczny.

ZGUBIONO WEKSEL na zł. 50.— platy 9. II. 38. Wystawca R. Finkelsztejn, Warszawa; zlecenie J. Rozencwajg. Weksel unieważnia się. Laskawy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem Trębacka 18, Sztajnsznajder.

ZAGINEŁA suczka, czarny ratler, w sobotę, dn. 27 b. m. Odprowadzić za wynagrodzeniem: ul. Legionów 16, III p., front, Zarzycki. 401—2

KINO TEATR METRO
PRZEJAZD 2

Dziś i dni następnych!
Atak o świecie
W rol. główn. **Eroll Flynn i Kay Francis**
Ceny od 54 gr.

KINO TEATR MIRAZ
11 LISTOPADA 16

Ostatnie 2 dni!
ŚLUBOWANIE
wg. scenariusza H. Bojma. Reż. Henryk Szaro
W r. gł.: **Zygmunt Turkow, Kurt Katsch, M. Lipman, Dina Halpern, M. Bożyk**
Ceny od 54 gr.

Pienumerata miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.80, za odosłanie — 40 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.—, za granicą — zł. 9.—
Redakcja rękopisów nie zwraca.